

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448. Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. w numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25%, zagranicą o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje, wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele, oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80.187.

SKUTKI HURAGANU.

W Warszawie.

Dnia 4 b. m. o godz. 1-ej po poł. od strony południowo-zachodniej nadciągnęły na Warszawę niemiłe zjawiska, obficie zwały ciemnych chmur, które zasłoniły horyzont od tego stopnia, iż wszędzie w lokalach zapanował mrok. Jednocześnie rozpuściła się nad miastem huraganowa wichura i tumanami gęstego kurzu zasłoniła orientację na ulicach na bliższe dystans. W całym mieście powstał nieopisany popłoch, ponieważ szalejącej wichury i pierwszym potokiem deszczu, towarzyszył trząsk, spadający na głowy przechodniów ram okiennych, łomot zrywanych szyldów i dachówek, wrzeszczące groźny pomruk drzew, które pod naporem huraganu zwały się w wielu miejscach pokotem. Wśród panicznych nawływań, krzyków i pisków kryli się przechodnie gdzie mogli. Tramwaje i samochody zaczęły krążyć oświetlone.

Rychło po pierwszym, huraganowym ataku wichury, przez meteorologów nazwanej burzą termiczną, lunęły obficie potoki wody i rozpoczęły się grzmoty i pioruny, zwiększając panikę ogólną wśród ludności stolicy. Na ulicach i placach potworzyły się jeziora.

Życie w całym mieście zamarało niemal na czas pewien, pod grozą niepamiętnego oddawna u nas orkanu. Rozszalały żywioł rozpętał się nad Warszawą, na szczęście, nie na długo. Po upływie pół godziny, ciemne zwały chmur popłynęły w kierunku północnym.

Okazało się, że gwałtowny orkan w ciągu tego krótkiego czasu poczynił obficie szkody i spowodował liczne nieszczęścia.

Wielkie szkody poniosły przedwzrostkiem plantacje miejskie, szczególnie zaś ogród Saski. O sile orkanu świadczy najlepiej fakt, że w ogrodzie Saskim padło wyrwanych z korzeniami, 6 olbrzymich 150-letnich kasztanów i klonów. Olbrzymi te, padając na ziemię, uszkodziły 8 sąsiadujących z nimi drzew, o mniejszym nieco załuszczeniu. Jeden z klonów, padając pod naporem feli huraganowej — zdemolował werandę cukielni Jackowskiego w ogrodzie Saskim. Jednocześnie padł ofiarą

robotnik ogrodniczy 23-letni Aleksander Prokopowicz, któremu zwały konarów zgnioty kłatkę pierścioną i kregosłup, oraz jego żona, która przyniosła mężowi obiad i siedziała obok niego.

W ogrodzie Saskim leżą obficie zwały nalażonych konarów i gałęzi. Jest tego tak wiele, że 30 tu wozami niepodobna będzie ich uprzątnąć. Runęły również 2 słupy z lampami elektrycznymi.

W parku Skaryszewskim burza porządkowała również pewne szkody, szarpając na strzępy kilka większych topoli i klonów.

Z relacji, jakie zewsząd poczęły napływać wieczorem, okazuje się, że niema dzielnicy, w którejby huragan nie poczynił jakichś dotkliwych szkód. Powyrwane są drzewa z korzeniami na Marszałkowskiej, na Kruczej, na pl. Krasinśkich, na Zygmunto-wskiej i Targowej. Nie brak też w śródmieściu powalonych słupów telegraficznych. Poszarpane są anteny na dachach, pozrywane są kominy.

Cieńkie chwile przeżyli amatorowie kąpielii słonecznych na plażach praskich. Huragan porządkował niektóre dachy z prymitywnych szafelów i tych, którzy ukrywali się w kabinach, zalewały potoki ulewnej deszczu.

Nieopisana panika zapanowała na targach i bazarach. Przekupnie przekreżeni nie zdążyli uprzątnąć swoich towarów i ponieśli dotkliwe straty materialne.

Z pobliskiej lustracji różnych dzielnic miasta łatwo stwierdzić ogrom różnorodnych spustoszeń. Prócz zwalonych lub połamanych drzew, widąc coraz zwrane szyldy, zwisające w nieładzie anteny, przewrócone parkany lub gruz z porzuconych gzymsów i komi-nów. Pełno domów z potłuczonymi szymbami.

Nie obyło się też bez licznych wypadków z ludźmi.

W Łodzi.

W Łodzi wichura uszkodziła przewodniki telegraficzne z Warszawy, Łodzią, Poznaniem i Krakowem. Miejscami spadł obfity deszcz i grad.

W Katowicach.

W Katowicach podczas burzy runęło rusztowanie około bud-

wanego gmachu śląskiego urzędu wojewódzkiego w Katowicach. Szereg robotników, zajętych przy budowie, zdołało uciec, drzew zaś w krytycznej chwili zawisło, ucpiwszy się rękami za gzyms. Natychmiastowej akcji straży ognio-wej udało się po kilkakrotnych usiłowaniach przystawić do gmachu drabinę, po której zniszczono robotników.

Gliwice.

Szalał tu huragan, w czasie którego zginęło pięć osób. Bzory zostały kompletnie zniszczone.

W Krakowie.

KRAKÓW, 5.VI. (Pat.). W dniu wczorajszym po kilkudniowych upałach, dochodzących do 42 stopni Celsjusza zerwała się nad wieczorem gwałtowna wichura, która wyrządziła wielkie szkody. Na ulicy Szepena wicher zerwał rusztowanie przy nowo budowa-nym domu a walące się belki przyniosły jednego z przechodni. Również zerwana została blachna miedziana na dachu kościoła św. Anny. Huragan wyrwał wiele sta-rych drzew i zatamował ruch. Znaczne szkody wyrządzone zostały przez burzę na plantach. Po wichrze nastąpił krótkotrwały ulewny deszcz. W mieście przerwana została komunikacja telefoniczna oraz automatów alarmo-wych. Uległo przerwie połączenie telefoniczne z Berlinem, Lwawem, Praga, Morawską Ostrawą i t. d.

Na ziemiach wschodnich.

Jak już wczoraj donosiliśmy, w województwach wschodnich szalał dn. 4 b. m. huragan, który wyrządził poważne straty.

Około godz. 3 pop. nad woje-wództwem Białostockim, Poles-kim i Nowogródzkim w ciągu 20 min. szalał nienotowany dotąd huragan, połączony z wielką ule-wą i piorunami. Burza nałaj linji Białystok—Brześć—Baranowicz—Wolnowysk—Kobryń—Andrzejewo—Słonim przerwała wszystkie linje telefoniczno-telegraficzne, na całej długości tych linji połamane zostały słupy telegraficzne, skut-kiem czego zostały połączenia międzymiastowe przerwane.

Podczas burzy niektóre pocią-gi zmuszone były oczekiwać po parę godzin na stacjach i w polu.

W pobliżu Brześcia zdarzył się wypadek, iż szalejący huragan powywracał wagony, stojące na stacji, budki kolejowe zmalał zupełnie. Robotnicy zatrudnieni w okolicy Brześcia przy robotach kolejowych zaskoczeni huraganem schronili się do jednego z wago-nów, część zaś pod wagon; hurag-an przewrócił wagon, gniotąc pod sobą ukrytych robotni-ków. Są zabici i ranni.

W kilkastu miejscach wskutek deszczu zostały podmyte tory. Na dworcu w Wolkowsku burza powywracała szereg budek kole-jowych, raniąc kilku kolejarzy.

Wielkie straty poniosło mia-stecko Zabelino, uległo tu zniszczeniu kilka domów. Na pograni-czu polsko-sockielem huragan w kilkunastu wsiach poczynił wiel-kie spustoszenia, tak w Jaglinie od pioruna spaliło się 13 zabudo-wań, wraz z żywym i martwym inwentarzem, podczas tego 2 je-dzie 2 letnich i 14 letni pastuch zostali zabici przez piorun. W po-bliżu W. Chutor oderwała się wiel-ka chmura zalewając okoliczne pola, wle i ludzi, przymet zginę-ło kilka osób. Następnie burza przeszła nad m. Udrą, Czarskiem i Piaseczną, oraz przez okoliczne miejscowości. W Czarsku w miej-scowy tartak uderzyło kilka pio-runów, powodując olbrzymi po-żar, podczas którego spaliło się około 3000 mtr. drzewa i desek. We wsi Maryzki spłonęło 14 za-budowań, oraz spalił się 75 letni starzec sparaliżowany. Wielka bu-rza szalała w rejonie Iwieńca, Ra-doszkowicz i Mołodeczna, wyrzą-dzając olbrzymie straty w zasie-wach i dobytku. W tych powia-tach zginęło od piorunów 2 oso-by, około 20 koni i 40 sztuk in-nych zwierząt domowych.

W Wilnie i w powiecie Wil- Trockim nocą również szalał hu-ragan. Na N. Świecie, Zakrecie, Zwierzyni i na Salpiskach po-wyrwał drzewa z korzeniami. Silna wichura w wielu domach zwłaszcza na przedmieściu powy-bijała okna i porzywała dachy. Wskutek uszkodzeń linji telefo-nicznych 145 abonentów m. Wil-na nie korzystało z telefonów. Połączenia w Wilnie w kilka go-dzin zostały naprawione.

wadzenia nowych wyborów, po-nieważ w kraju panuje wzburze-nie. „Politika” donosi, że opo-

Moratorium dla Bułgarii.

SOFJA, 5.VII (Pat.). Bułgarski prezes rady ministrów oznajmił na dzisiejszym posiedzeniu So-branja, że międzysojusznicza ko-misja odszkodowań uznała cięż-kie warunki, w jakich po kata-str-ofie trzęsienia ziemi znalazła się

znaczna część Bułgarii i zgodziła się przyznać Bułgarii sześciomie-sięczne moratorium. Premier Ljap-czew oznajmił, że straty skarbu bułgarskiego, spowodowane trzę-sieniem ziemi, wynoszą półtora miljarde lewów.

Poszukiwanie rozbitków „Italji.”

MEDJOLAN, 5.VI. (Pat.). So-wiecki łamacz lodów Krassin utknął zupełnie w odległości 50 mil od miejsca, gdzie znajdują się rozbitkowie Italji, t. j. mniejwie-czej na wysokości przylądka Pla-ten. Specjalny sprawozdawca Cor-riere della Sera, znajdujący się na pokładzie Krassin donosi, że okręt przebył ostatnio w ciągu godziny—jedną pełną parą—tylko

jedną milę. Komendant postano-wił wobec tego zatrzymać się do chwili zmniejszenia się ilości lo-dów. Nadzieje pokładane w akcji okrętu „Krasin” wobec tego znacznie zmalały. Grupa rozbit-ków Higlieriego zmuszona udać się bardziej na wschód, znajduje się jeszcze tylko o kilka mil od przylądka Leigh Smith.

KARA ZA LŻENIE SEJMU.

„Kurier Poznański” podaj: Redaktor wychodzący w War-szawie pisma monarchistycznego „Pro patria” został skazany przez

sąd i instancji na 3 miesiące aresztu za użycie słowa „Ladacz-nica” w stosunku do Sejmu.

To, czego przytoczyć nie można...

Dobrze poinformowany ży-dowski „Nasz Przegląd” podaje kilka charakterystycznych uwag o posiedzeniu Rady Gabinetowej, które zdecydowało o zmianie rządu.

Jak się okazuje—plasz „Nasz Przegląd”—z informacyj, dochodzących ze sfer młarodajnych, prezes R. M. na ostatniej Ra-dzie M. n. podał ostrej krytyce zachowanie się poszczególnych ministrów podczas sesji sejmowej i cytował przymet wyjątki

ze stenogramu sejmowego. Kry-tyka była tak dosadna, że za-rządono 10-minutową przerwę, gdyż część ministrów zastana-wiała się, czy nie należałoby podać się do dymisji. W tym momencie miał miejsce dźwięk, którego niestety przytoczyć nie możemy. Nazajutrz doszło do zmiany gabinetu.

W społecznym życiu Polski jest niestety wiele rzeczy, których przytaczać nie można.

JAN ŻONGOLŁOWICZ

Były Skarbnik Magistratu m. Wilna

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Świętymi Sakramentami zasnął w Panu dnia 4 lipca 1928 r. w wieku lat 71.

Ekspertiza zwłok z domu żałoby przy ulicy Parkowej Nr 6 do kościoła Ostrobramskiego odbędzie się w dniu 6 lipca r. b. o godzinie 3 pp. Na-bożeństwo żałobne za spókoj duszy zmarłego odbędzie się w tymże koś-ciele w dniu 7 lipca r. b. o godzinie 9 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardynskim.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Syn, Synowa i Rodzina

W sobotę dnia 7 lipca r. b. o godz. 7½ rano odbędzie się w ka-plicy Wil. T-wa Dobroczynności nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych ofiarodawców i dobroczyńców tegoż T-wa.

O czem zawiadamia

Zarząd.

5112—0

Plaza „Tuskulańska”

Dejeżdż statkami i autobusami przez Antokol do ryneczku już otwarta!!

MOTOCYKLE „PUCH”

na dogodnych warunkach poleca: N. GLEZER, Wilno.

GDAŃSKA 6, telef. 421. 116—0

„ŹRÓDŁO PRACY” UL. TROCKA 19.

Zawiadamia Sz. Klientę, że Pracownia w nowym lokalu Trocka Nr. 19, funkcjonuje pod Kierownictwem wykwalifikowanej w najlepszych firmach Polskich Mistrzyni Cechowej, która 12 lat w Paryżu samodzielnie pracownie prowadziła. — Wykonuje najwykwintniejsze tualety wieczorowe, wizytowe, oraz kostiumy płaszcze letnie i zimowe, futra i wszystko w za-kresie krawieczyny wchodzące.

Wykonanie prędkie i dokładne — ceny umiarkowane. Wieczorowe Kursy Krowy dla dorosłych oraz naukę teoretyczno-praktyczną w dziale kr. wieckim, bieliznianym, modniarstwie i pończoszownictwa.

Na życzenie kończącym patenta cechowe.

15

Referat prawny Sejmu.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Marszałek Sejmu Daszyński powołał do życia no-wy wydział prawny przy Sejmie. Kierownictwo wydziału spoczęło w ręku wybitnego znawcy prawa politycznego p. dr. Leona Zieleniew-skiego, który przez długi okres czasu studiował zagranicą rozwój parlamentaryzmu.

Ruch służbowy.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. W dniu wczorajszym przybył do Warszawy poseł polski w Londynie p. Skirmunt, który był przyjęty przez wice-min. dr. Wysockiego. W dniu wczorajszym wyjechał za granicę minister poczt i telegrafów p. Miedziński.

Nowy dyrektor P. K. O.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał ma w tych dachach nemiatając dr. Jarockiego na stanowisko dyrektora P. K. O.

Zjazd kupców zbożowych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W dniu 4 b. m. rozpoczął się w Warszawie zjazd przedstawicieli organizacji zbożowych i kupców, w związku z obla-gającymi pogłoskami o silnej podwyżce cen i zastosowaniu przez Rząd szeregu ograniczeń eksportowych.

Rokowania polsko-litewskie w Warszawie.

WARSZAWA, 5.VI. (Pat.). Dzia-siał o godz. 11 przedpołudniem odbyło się w gmachu Prezydium Rady Ministrów posiedzenie pod-komisji komunikacyjnej polsko-litewskiej komisji ekonomicznej,

transzytowej i komunikacyjnej. Na posiedzeniu tem omawiano w dalszym ciągu sprawy, znajdujące się na porządku dziennym obrad podkomisji.

Połączenie się stronnictw sanacyjnych.

WARSZAWA, 5.VI. (Pat.). Mar-szałek Józef Piłsudski otrzymał następującą depeszę:

Dla wzmocnienia sił demo-kracji polskiej na gruncie pozy-tywnej pracy dla rozwoju i po-tygi Rzeczypospolitej Polskiej do-konałmy połączenia Partii Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospo-

litej w jedną organizację pod nazwą „Zjednoczenie Pracy wsi i miast”, która będzie się starała służyć wiernie Twojej, Panie Mar-szałku, ideologii. Nowe zjedno-czenie składa Ci, Panie Marszałku, wyrazy głębokiego hołdu i czci. Następują podoiszy prezydium Zjednoczenia Pracy.

Napad na urząd pocztowy we Lwowie dziełem bojówki ukraińskiej.

LWÓW, 5.VI. (Pat.). W związku z wczorajszym nieudalnym napa-dem na filię pocztową przy ul. Głębokiej dzisiejsze pisma po-ranne donoszą, że napad ten był dziełem bojówki ukraińskiej pod kierownictwem ukraińskiej orga-nizacji wojskowej. W ciągu wczorajszej nocy i dnia przeprowa-dzono szereg rewizyj i areszto-

wań. Właściwi sprawcy napadu są już pod kluczem. Jest ich czte-rech. Nazwiska ich, jak również inne szczegóły zamachu są trzy-mane w ścisłej tajemnicy, ponie-waż w związku z ich aresztowa-niem natrafiano na pewne ma-terjały, które pozwolą policji dojść do większych jeszcze re-zultatów.

Nowa prowokacja niemiecka.

GDAŃSK, 5.VII. (Tel. wł.). W niedzielę w Gdańsku odbyło się publiczne zebranie Młodo-Niemie-ckiego Zakonu („Jungdeutscher Orden”), na którym przemówie-nie na temat „Gdańsk krwawią-cą raną Niemiec”—wygłosił wiel-ki mistrz Mahraun z Berlina.

Prasa gdańska podkreśla, że Zakon podtrzymuje tradycję krzy-żackie: „Drang nach Ostan”. Ze-branie zagał komtur okręgu gdań-skiego Wienss, który zaznaczył, że celem organizacji jest przy-wrócenie Gdańska Rzeczy Nie-mieckiej.

Komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa.

GENEWA, 5.VII. (Pat.). Trzecia sesja komitetu do spraw rozjem-stwa i bezpieczeństwa zakończyła swe prace. Uchwalono w drugim czytaniu wzory układów w spra-wie rozjemstwa, bezpieczeństwa, koncytacji, wzajemnej pomocy i nieagresji, przekazując te wzory najbliższemu Zgromadzeniu Ligi Narodów. Poza tem przyjęto w pierwszym czytaniu wstępny pro-jekt układu o ośrodkach zapo-biegawczych przeciwko wojnie na podstawie propozycji nie-mieckiej lecz ze znacznymi zmia-nami. Projekt ten odesłano do dalszego zbadania przez rządy,

oraz Zgromadzenie Ligi Narodów. Przy tymże projekcie uchwalono jako warjent propozycję Polski, domagającą się efektywnej kon-trolli Rady Ligi Narodów nad wykonaniem przeciwojennych środków zapobiegawczych, o ile Rada je zarządzi. Nadto Komitet przyjął do wiadomości raport w sprawie fińdzkiej inicjatywy o artykule XVI paktu Ligi Narodów o pomocy finansowej dla pań-twa, które uległo napaści. Wy-niki prac sesji Komitetu będą stanowiły niezawodnie główny temat obrad wrześniowych.

Protest socjalistów austriackich w sprawie Tyrolu

WIEDEŃ, 5.VII. (Pat.). Związek posłów socjalno demokratycznych powołał wczoraj uchwałę stwier-dzającą, że rząd zakańczył bez-poinformowania rady narodowej rokowania z Włochami co do kwestji Tyrolu południowego a przymet wymienić osoby, których treść według dotychczasowych do-niesień ze strony włoskiej stoi w sprzeczności ze stanowiskiem Austrii, ustalonem na posiedze-

niu rady narodowej w dniu 23 lutego 1928 roku. Związek posłów socjalno-demokratycznych stwierdza, że obowiązkiem rządu było natychmiastowe opublikowa-nie wyżej wymienionych not, któ-rych treść jest wyłącznie znana z oświadczeń włoskich. Związek do-maga się również zwolnienia po-siedzenia komisji głównej rady na-rodowej, celem omówienia kwestji południowego Tyrolu.

Przesilenie gabinetowe w Jugosławii.

BIAŁOGRÓD, 5.VII. (Pat.). Pre-zes komitetu głównego partji ra-dykalnej Aleksander Stojanow-icz odmówił, ze względu na swój wiek i stan zdrowia, przyjęcia ofiarowanej mu przez króla misji utworzenia gabinetu koncentra-cyjnego, natomiast podjął się pośrednictwa między stronnict-wem rządowym a opozycją i zo-bowiązał się zbadać możliwości stworzenia narodowego rządu koncentracyjnego. Dziennikarzom oświadczył Stojanowicz, że ma nadzieję, iż przesilenie gabinet-owe potrwa niedługo. Dokonana będzie przedewszystkiem próba

utworzenia rządu, na którego czele stanęliby osobistości parla-mentarna. Kraj znajduje się w ciężkim położeniu. Stała się straszna zbrodnia, spodziewam się, że podobne zbrodnie więcej się nie powtórzą. Państwo nie jest winne. Należy szukać wi-nowajców, a równocześnie bronić państwa. Na uwagę dziennika-rzy, że koalicja chorwacka nie chce pracować z obecnym pa-rlamentem Stojanowicz odpowie-dział: Sprawa konwencji zawartej w Nettuno zawiera wiele trud-ności. Ponadto byłaby obecna chwila niekorzystną dla przepro-

Wstyd.

W ostatnich dniach obserwujemy dziwny, chociaż zaskakujący bardzo zrozumieliśmy objaw:

Urzędowa „Polska Agencja Telegraficzna”, czyli w skróceniu PAT, która posiada widocznie bardzo skrupulatnego i pracowitego korespondenta w Berlinie i skutkiem tego zaspękuje nas prosto wycinkami z prasy niemieckiej, zwłaszcza jeżeli dotyczą Polski — w ostatnich dniach nabrała wedy do ust.

Wychodzi też w Warszawie specjalny biuletyn wydawany na prawach rękopisu przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i rozsyłany wszystkim redakcjom. Biuletyn ten podaje w tłumaczeniu na język polski artykuły i notatki dotyczące Polski, bardzo skrupulatnie zebrane z wszystkich gazet zagranicznych. Rzecz szczególna, iż ostatnie numery biuletynu przedstawiają się pod względem obiektywności bardzo skromnie, co do treści zaś podają materiał przeważnie obojętny, widocznie unikając prasy niemieckiej.

Czyżby istota prasa zagraniczna o nas milczała.

Na szczęście (czy na nieszczęście) ani urzędowa agencja telegraficzna, ani urzędowa biuletyn Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie są jedynym źródłem, z którego informujemy się o tem co o nas myślą, mówią i pisze zagranica. Pisma zagraniczne przychodzą do Polski, w każdej zaś redakcji są współpracownicy panidajacy język niemiecki, francuski, angielski. Otóż przeglądając prasę zagraniczną, w oryginalu, nie przez urzędowe okulary, stwierdziliśmy, że nigdy może tak żywo nie interesowano się Polską, nie pisano tyle o Polsce jak właśnie w ostatnich dniach.

Prym pod tym względem trzyma oczywiście prasa niemiecka. Niestety powody od nas niezależne, względy bardzo zrozumiałe, nie pozwalają nam nawet w streszczeniu poinformować ogółu czytelników polskich o tem, co się o Polsce pisze. Ograniczymy się do tytułów, z których jeden zwłaszcza sążnistym, czarnym literami wypisany, szatańsko rozchichotał, pełen zjadliwej radości z naszego poniżenia, oblać szpalty prawie wszystkich gazet: „Sejm prostytutek, galgandów i świń”. A dalej zestawienia, kwintesencja najbardziej soczystych zwrotów; a dalej, w komentarzach redakcyjnych, już bez ogródki pisze się o Polsce jako o „Azji”, o „poziomie kultury polskiej i stosunkach moralnych tam panujących”, o „gospodarce polskiej” czyli przysłówowej „polnische Wirtschaft”. W konkluzji zaś: „jednak mieliśmy rację, twierdząc, iż Polska jest państwem sezonowym — Europa zapamięta to”.

Do napęści ze strony wrogów naszych, do najohydniejszych

Dołkółka rokowań

„Głos Narodu” drukuje ciekawy artykuł p. t. „Cóż z tą Litwą” poświęcony toczącym się obecnie rokowaniom polsko-litewskim.

Autor artykułu stwierdza, że Litwa nabiera coraz więcej tupego, dzięki temu, że wysunęła się sprawy stosunków polsko-litewskich na miejsce pierwszorzędne w stosunkach międzynarodowych dając Litwie rozgłos, jakiego w innych wypadkach do państwa nie mogłoby się spodziewać. Litwa, zdaniem „Głosu Narodu”, wygrywa na przewlekaniu sprawy polsko-litewskiej, a przewlekając jest w stanie, gdyż Liga Narodów jest bezsilna.

Po stwierdzeniu tych faktów „Głos Narodu” zajmuje się kwestią, jaką ma być na przyszłość polityka Polski w stosunku do Litwy.

„Jakie musi być na przyszłość stanowisko Polski wobec polityki kowieńskiej?”

Polska może doskonale żyć i rozwijać się bez utrzymywania stosunków z Litwą. Zdając sobie sprawę, że obecny stan na granicy potrwaja jeszcze przez całe lata, musimy wszystko zrobić, aby wileńszczyznę gospodarczo, komunikacyjnie, kulturalnie jak najściślej złączyć z Polską centralną, aby ją rzeczywiście i zupełnie od Litwy Kowieńskiej oderwać. Wileńszczyzna winna w związku państwowym z Polską zdobyć to wszystko, i więcej jeszcze, co w dziedzinie gospodarczej straciła przez zerwanie z Litwą. Winna przede wszystkim stać się obszarem w 90 do 100 procent polskim, pod względem kulturalnym tak wysoko postawionym i tak w swej polskości silnym i jednolitym, by jej ewentualne przyłączenie w jakiegokolwiek formie do Litwy stało się w oczach Europy jawnym nonsensem, a dla samych Litwinów zbyt groźnym niebezpieczeństwem... Litwa spodziewa się dzisiaj, że przy jakiejś pomyślnej koniunkturze między narodowej zdobędzie znowu Wilno już po pomocy Niemiec, jak w roku 1918, już po łaski Rosji, jak w roku 1920. Otóż my musimy stworzyć w Wileńszczyźnie taki stan, by Litwa na nią straciła apetyt. Społeczność zupełnie, gospodarczo i kulturalnie nad Litwą górująca Wileńszczyzna musiałaby się stać — w razie ewentualnego do niej przyłączenia — czynnikiem, któryby państwu litewskiemu, albo niezmiernie osłabił i nawet rozbił, albo też opanował i w jakiejś formie do Polski przyłączył. Jednej i drugiej ewentualności musieliby się politycy litewscy obawiać i ta obawa zahamowałaby gruntownie ich dążenie do odzyskania Wilna.

W zupełności się zgodzamy ze stwierdzeniem konieczności dalszego utrwalenia polskości na Wileńszczyźnie, musimy jednak podkreślić, że i dziś, jak i nawet przed wojną, polskość już jest tu

potwarczy i obelg—przywykliśmy. Zawsze atoli w podobnych wypadkach odzywały się głosy przyjazne, broniące nas, my sami zresztą potrofilimy śmiało i z otwartą przybyłą występować w naszej obronie, najlepszą zaś tarczą i puklerzem naszym, od którego odbijały się bezzilna wszystkie wraże pociski, to było przesławienie, iż wszystko, co e

polsko-litewskich.

e tyle silne, że dla każdego, kto Wileńszczyznę zna, przyłączenie jej do Litwy jest jawnym absurdem. Dlatego też nie możemy się zgodzić z dalszymi twierdzeniami „Głosu Narodu”, który pisze:

„Dzisiejsza Wileńszczyzna, gospodarczo osłabiona i kulturalnie zaniedbana, przedstawia się dla Litwy jako teren podatny dla litwinizacji, bezwzględnie nacjonalistyczna pp. Woldemarowski dąży do siebie — przy pomocy żydów i Białorusinów — radę (w pewnej mierze) z żywiołem polskim Wileńszczyzny. Wyłączeniem, wyrzuceniem z granic niewygodnych obywateli, zamknięciem szkół i innymi takimi środkami osłabił rząd litewski element polski tak bardzo, że przestał być on nacjonalizmem w litewskiemu groźnym”.

To już jest pogląd zbyt pesymistyczny i oparty na nieznajomości naszego kraju. Nawet przy dzisiejszym zafowaniu gospodarczym i kulturalnym jesteśmy dość silni, żeby się nie dać wynarodowić. Jeżeli w ciągu trwania zaboru rosyjskiego nie ulegliśmy wpływowi rosyjskiemu, to już jest dowód, że tembardziej litwinizacja byłaby nie do pomyślenia. Wszak kultura rosyjska jest bez porównania bardziej atrakcyjna niż istniejąca dopiero od niedawna młoda kultura litewska, a język rosyjski, jako słownictwo jest dla ludności Wileńszczyzny bardziej zrozumiały niż litewski.

Dość porozmawiać z wileńszczanami mówiącymi czy to po polsku, czy też gwary białoruskiej, żeby się przekonać, jaka przepaść dzieli ludność naszą od litwinów i z jaką pogardą odnosi się nasz chłopak do języka litewskiego. Pogarda ta jest szczególnie silna w warstwach najniższych.

O litwinizacji więc mowy być nie może w żadnym wypadku. Nie znaczy to jednak, żebyśmy mieli zaprzestać pracy nad ugrunтовaniem polskości. Pod tym względem z programem „Głosu Narodu” zupełnie się godzimy.

Z CAŁEJ POLSKI.

Śląsk na cele kulturalne.

KATOWICE, 5.VII. (Pat.). Śląska Rada Wojewódzka na posiedzeniu w dniu 5 lipca b. r. na wniosek wojewody Grażyńskiego przyznała znanemu pisarzowi Władysławowi Orkanowi, zamieszkałemu w Niewiedzi, w powiecie nowotarskim, z okazji jubileuszu literackiego, dar honorowy w kwocie 10.000 złotych, w uznaniu twórczości literackiej.

Nadmienić należy, że Śląska Rada Wojewódzka przeznaczyła w ostatnich czasach na ogólnie polskie cele kulturalne znaczniejszą subwencję jak n. p. na Akademię Umiejętności w Krakowie 50.000 zł., na budowę mauzoleum Kasprzycy w Zakopanem 15.000 zł., na budowę Domu rekordzistycznego w Krakowie 75.000 zł.

nas zlego mówiono i pisano, było tylko złośliwym oszczerstwem, bezpodstawnym wymysłem.

Dziś w naszej obronie nie odezwał się literat ani jeden głos przyjazny, my zaś stoimy milczący, spłoniemy wstydem, z bolesnym, pięknym poczuciem tej strasznej krzywdy, która się nam stała.

NIEBEZPIECZNA PROPAGANDA NIEMIECKA.

Prasa poznańska i pomorska podnosi alarm:

Propaganda przeciwpolska, uprawiana przez Niemców, przybiera niepokojący charakter irredenty. Odnosi się to szczególnie do wytwarzających się stosunków na Pomorzu, gdzie Niemcy wykonują atak koncentryczny. Nie dawno donosiła nasza prasa o zaniepokojeniu, jakie wywołała wiadomość, że Niemcy, za pośrednictwem banków gdańskich i holenderskich, rzucili półtorę setki milionów złotych na pożyczki dla swych rodaków na Pomorzu. Pożyczki prawie bezprocentowe otrzymują w warunkach nader dogodnych nie tylko rolnicy na ulepszenie i rozszerzenie swej posiadłości ziemskiej, ale także Niemcy właściciele domów, przemysłowcy, kupcy i drobni rzemieślnicy. Wzmocniony ruch objawia się szczególnie w bankach niemieckich, rozporządzających funduszami olbrzymimi, które płyną z Berlina.

Jaki cel mają w tym Niemcy, rzucając miliony na terenie oddzielnym Rzeszę Niemiecką od Prus Wschodnich — to nam wiadomo. Pomorze ma być opanowane przez Niemców finansowo, stan właścicieli ziemi i posesji miejskich w rękach niemieckich pomnożony, aby ziemi nadadł charakter niemiecki. Są to podstawy gospodarcze do działań politycznych. Żadną miarą nie można niebezpieczeństwa propagandy niemieckiej lekceważyć, zajął się nią należy ogół jaknajdokładniej. Spółdzielnie niemieckie, dzia-

lająca na terenie Pomorza, grupują się w Związku Spółdzielni Wileńskich Województwa Pomorskiego. Dzisiejszym patronem jest superintendent ewangelicki z polskim nazwiskiem Ernsta Barczewskiego.

Jak znakomitą podstawę do propagowania i wzmacniania niemieczyny posiada ten związek dość uprzytomnić, że liczy 157 spółdzielni, zaopatrzonych w olbrzymie fundusze. Związek ma po wsiach i miastach małe banki ludowe, które wszędzie kredytem swoim docierają i pilnują, aby z rąk niemieckich nie nie przechodziło w ręce polskie. Takich banków wileńskich jest na Pomorzu 69. Związek posiada 50 mleczarni, od których zależnych jest wielka liczba właścicieli ziem Polaków.

Współdzielnie niemieckie nie ograniczają swej działalności tylko do Pomorza, zwracają one się na dwa inne pozostałe województwa polskie: na województwo poznańskie i śląskie. We wszystkich trzech województwach mają Niemcy 682 spółdzielni z pięćdziesięciomilionowym zł. obrotem z około 50 tys. członków.

Związek Spółdzielni Zarobkowych Polskich działający na terenie całej Polski Zachodniej stosunkowo cyfr tak wysokich nie wykazuje.

Mniejszość niemiecka jest tu lepiej zorganizowana i rozporządza funduszami większymi, ponieważ Niemcy otrzymują olbrzymie fundusze z zagranicy.

Dwie ekspedycje lotnicze na biegun południowy.

Jeszcze nie wiemy dobrze, jak się skończy tragiczna wyprawa Nobila na biegun północny, a tymczasem dwaj śmiało przygotowują nową ekspedycję, tym razem na biegun południowy, także drogą powietrzną.

Pierwszą z nich zamierza odbyć amerykański lotnik Byrd, który w r. 1926 dotarł do Spicberga na biegun północny i wrócił szczęśliwie. Już od szeregu miesięcy gromadzi on środki materialne i techniczne dla odbycia wyprawy na biegun południowy.

Drugą zaś organizuje australczyk Wilkins, który wiosną tego roku przeleciał z Eriksonem z Alaski na Spicbergen poprzez biegun północny. Już z tych dwu projektów wypraw można wnioskować, że wkrótce rozpocznie się zawzięte współzawodnictwo na tle zdobywania bieguna południowego — zupełnie tak samo, jak było w ciągu paru lat ostatnich z północnym.

Trzeba przyznać, że naukowe wyniki takiej wyprawy na południe byłyby nieporównanie ciekawsze, aniżeli na biegun północny. Natomiast znacznie praktyczne, gospodarcze czy komunikacyjne byłoby bez porównania mniejsze. A tymczasem trudności do pokonania są nawet w porównaniu z warunkami na biegunie północnym olbrzymie.

Z punktu widzenia lotnika, biegun południowy jest zupełnie niemal czystą kartą; podjęto bowiem dotąd zaledwie dwie próby dotarcia na południowy biegun samolotem. Próby to zresztą chyłone i bez rozległych ambicji.

Dlaczego na biegunie południowym warunki są stokroć gorsze, aniżeli na północnym? Przedewszystkiem okolice bieguna północnego są zamieszkałe — do wód Grenlandji, Spicbergen i

Islandji; gdy tymczasem na biegunie południowym osady ludzkie odległe są od bieguna o tysiące kilometrów.

Ważniejsze jednak od geograficznych są trudności meteorologiczne. Panujące tam warunki są dla lotnika wyjątkowo niekorzystne. Bo nawet na wybrzeżach które odległością swą od bieguna przypominają np. odległość Islandji od bieguna północnego, temperatura w czasie lata tylko na parę godzin wznośli się ponad punkt zamarzania.

W grudniu i styczniu, czyli w miesiącach, kiedy na południowej półkuli panuje lato, najwyższa temperatura wynosiła dwadzieścia stopni mrozu, a termometr opadał nierzadko do 40 stopni niżej zera.

Ochronić się przed takim letnim „upałem” byłoby bardzo trudno człowiekowi, a co dopiero mówić o silniku na samolocie.

Drugą bardzo poważną przeszkodą są tam straszliwe wichry. Szybkość wiatru bywa tam tak olbrzymia, że w naszych stosunkach pojęcia nawet o tem mieć nie można. Jakże zaś dziwny wypaść może, taki wiatr przy kilkudziesięciu stopniach mrozu?

Nawet jeśli takiej burzy nie towarzyszy bezpośrednio śnieżyca, szalone wichury porwają i gwałtownie z taką siłą i wściekłością, że polaruje najtrwalsze skały, a zardzewiałe żelazo czyści tak, że potem błyszczą niczym srebro.

Burze takie trwają tam całymi dniami, ba, nawet tygodniami. Taki wiatr niesie też zupełnie pewną śmierć, a samolot, który znalazłby się wśród niego, nieprawdopodobnie silnie zawieje, zginalby niepowrotnie.

Mówce. Niejeden zadościł mu dowiecu, którego ostrze zwracało się przeciw kreatorowi dyktatora Cezara. Katullus tak był przywiązany do tego „berbecia”, że tęsknił do niego, nie mogąc się obejść bez jego dowiecu i wdzięku jego języka. Spędzał czas na pisanu wierszy i dobrze im było ze sobą:

„Każdy z nas obu, pisząc swe wierszyki, Różnym się rytmem bawił naprzemiennie, Wód winną odleć do dowiecu w zawody. Odszedł stamtąd tak oszaczony Wdziękiem, humorem twym, pełnym pogody.”

Ze biedny jeść już niczego nie chciał, Ni sen mi oczu nie przykrył zasłony.”

Pieśń 50 jest odbiciem tych szczególnych chwil przyjaźni i tego żaru uczuć, jaki się w nią wkładało. Tłumacz trafił doskonale w nastrój oryginału i odtworzył w języku polskim wiersze każdy wyraz, każdy odcień myśli. Te pieśń zaliczamy do najudatniejszych w przekładzie Reisa.

Alie nietylko prawic sobie piękne słowa umieli przyjaciele, niekiedy przekomarzali się i żartowali ze siebie. Niecnota Kalvus posłał Katullowi w dniu Saturnaliał pozbierane zewsząd najcenniejsze wierszyki „poetów” z pod ciemnej gwiazdy, by dokuć wytwornemu przyjacielowi. Za takie bezczelstwo zapłacił Katullus do tego dnia „watynjańską złością”, ale nie umie gwałcić się na Kalwa, którego bardziej miłuje od żręci ocy. Pomimo tego nie puści piazem figla przyjacielu:

„Niel to nie ujdzie ci tak piazem kpiarzu, bo, gdy zaświta w lot księżyc ziewając, Cezów, Akwinów, Suffena wysiedzę

GROM

tepi radykalnie muchy, komary, mole, pluskwy, karaluchy, prusaki i wszelkie inne owady. 11125-2-0r

Już z tych paru przykładów wynika, że widoki powodzenia wyprawy lotniczej na biegun południowy są bardzo małe, niemal niemożliwe powieść, że wcale ich nie ma. Mimo to jednak Byrd i Wilkins nie chcą poniechać myśli o wyprawie, czując, że walczyć będą o rzecz naprawdę wielką.

Zresztą naukowcy i sportowcy ambicją człowiekowi nie dają spokoju i nie da mu dopóty, dopóki nie wydrze przyrodzie ostatniej jej tajemnicy. I dlatego właśnie śmiało możemy dzisiaj powiedzieć, że bez względu na takie czy inne wyniki wyprawy Byrda czy Wilkinsa biegun południowy napewno będzie kiedyś zdobyty przez lotnika.

Zdając sobie jednak sprawę z tych wielkich możliwości na przyszłość, nie wolno zapominać, że przecież lotnictwo w swym obecnym stanie ma trudności do przewyższenia nawet w naszych warunkach geograficznych i meteorologicznych.

Jeśli trudno je dziś pokonać, jeśli loty często bywały niebezpieczne, to coż dopiero mówić o locie na biegun południowy, wobec którego wyprawa Nobila nawet byłaby igraszką.

Świętochowski o Trampczyńskim.

W ostatnim numerze (16) dwutygodnika „Myśl Narodowa” nestor publicystów polskich Świętochowski w stałej rubryce swojej „Liberum Veto” wspomina o wielkiej mowie Wojciecha Trampczyńskiego w Sejmie. Stwierdziwszy, że lba rzadko słyszy mowy mocne, pisze Świętochowski, co następuje:

„To też zdziwiła ze wzruszenia ściany sali sejmowej, kiedy zagrzani potężny swą wewnętrzną mocą głos posła W. Trampczyńskiego. Przez cały czas naszego parlamentu nie czytalem mowy równie jak ta wszechstronnej, gruntownej, bogatej argumentami, a przytem mądrej i uczciwej. Nic lepszego nie powiedział Cysero przeciwko Katyliu, tylko że Katyliu polski nie jest jedno, ale wielogłowy.”

Nieopłaconym, niewiedzionym, nieogłupionym, i niesfanatyzowanym słuchaczem i czytelnikiem tej wspaniałej oracji przypominały się ciągle słowa konsula rzymskiego: „Dopokąd nadużywać będziesz cierpliwości naszej?” Gdyby nie nasza umiętność i gorliwość do wystrzeliania lwów, a tuczenia kundli i podśledzania jedwabnych poduszek pincerm; gdybyśmy posiadali więcej zdolności do odróżnienia ludzi i rzeczy wielkich od małych, mowa Trampczyńskiego powinna być załączona uczniom w szkołach, jak oracje Cyserona i kazania Skargi. Z niej bowiem nauczyliby się nie tylko sztuki przekonywającego rozumowania, nie tylko poezyalby prawdziwy obraz życia polityczno-społecznego obecnej chwili narodu, ale dowiedzieliby się, jak powinniśmy myśleć i czuć rozumny i kochający syn wskrzeszonej Polski”.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

I te truciący spakuj, jak mogą, Za karę poszły je do ciebie w drogę (p. 14, 15 20).

Najdotkliwsza klasa kieszonowa, która była bodaj chronioną u tej cyganerii, nie zdołała nigdy zabić przednich pomysłów; świadczy o tem doskonale prze-tłumaczona przez Reisa pieśń 13. Katullus zaprasza na ucztę druha Fabullu, ale pod warunkiem... że przyjdzie w towarzyszącym ładzie dziewczynki, radość życia ze sobą przyniesie i dobrego wina podstatkiem:

„Wtedy uczciwaś będziesz mógł dowoli Bo moja sakwa, druhu mój jedyny, jest pełna, ale... pełna pajęczyny...”

Wszakle i poecie nie wypada znow tak z nim w obac gości wysłupić: jakże może wy-datków ze swej strony przyrzeka „czyste uczucia przyjaźni i coś jeszcze lepszego, olejek, który dla jego dziewczynki zniósł amorki tu i kupidyńki, zapewniając, że powachawszy go, Fabullus błągać będzie bogów, by cały mógł się zmienić w jeden nos potężny...”

A jaki miły wierszyk okolicznościowy (96) posłał nasz poeta temuż przyjacielowi po śmierci jego żony Kwintylii, jak głęboko odczuł boleść przyjacielu! W tłumaczeniu wyszedł jednak ten wierszyk dość nieudolnie, taki wiersz, jaki czytamy u Reisa, nie zdołałby napewno ukoić smutku przyjacielu! W tym wypadku przekład Reisa nie może się równać z przekładem Czubka.

(D. n.)

Jan Oke,

Płomienny liryk rzymski w nowej polskiej szacie.

(Katullus, Poezje przełożył Zygmunt Reis ze wstępem prof. Witkowskiego, Lwów 1927).

I. Ciekawym zjawiskiem w czasach zupełnego lekceważenia filologii klasycznej jest przekład pieśni Katulla, liryka łacińskiego z pierwszego wieku przed Chr., dokonany przez Zygmunta Reisa, szczerego wielbiciela klasycznego piękna.

O życiu Katulla wiemy niewiele. Kilka dat zachował nam św. Hieronim, ale i te budzą wątpliwości. Pewnem jest tylko tyle, że pochodził z Werony, że wcześniej przybył do Rzymu, gdzie kształcił się w gronie przyjaciół. Życie jego przypada na czasy brzemienne w wypadki, czasy wojen domowych i dyktatury Cezara (87—54 przed Chr.). Najważniejszym zdarzeniem dla poety było poznanie niewiasty, którą Lesbją nazywa w swych pieśniach. Gdzie, kiedy i jak się poznali i co ich ku sobie zbliżyło, trudno odgadnąć. W utworach poety mamy całą skalę uczuć, od młodzieńczego zachwytu, pełnego nieśmiałości, poprzez hymny szczęścia, niepokój i ból i aż do wybuchów gniewu i pogardy. Najpiękniejsze swe pieśni Katullus poświęca Lesbji niewiernej, która zła mu życie i przedwcześnie wtraciła do grobu, ale wzajemnie dala mu nieśmiertelność. Największy interes budzą w nas

pieśni pełne żaru, w których poeta przekazał potężnością swą miłość do Lesbji. Dzieje tej miłości owiane są jakimś romantycznym czarem, są powieścią poety z najgłębszych tajemnic serca. Na widok kochanki Katullus zapomina o całym świecie, nie chce wiedzieć, że Lesbja ma męża, że bynajmniej nie zadowala się miłością młodego śpiewaka z prowincji, lecz rada otacza się legionem innych wielbicieli. Siedząc u jej boku, śpijąc słodczy z jej ust, poeta czuje się szczęśliwszym od bogów, chociaż widok ukochanej oneśmiela go do tego stopnia, że i słowa wypowiedzieć nie może. Zwykle dzieje, powtarzające się u poetów wszystkich narodów i wieków... Niestety piękna pieśń 51, która wieszcz weroneński przerobił z pieśniarki Sefony, wyszła w tłumaczeniu Reisa dość słabo. Wierny filologicznie przekład nie sprawia wrażenia dodatniego. Od nastroju oryginału odbiega także pieśń 68, w której poeta składa podziękowanie przyjacielowi za ułatwienie mu w swym domu schadzki z kochanką, uderzając w tony rzewne, z głębi serca dobyte z niezwykłą szczerością i prostotą.

Z pod pióra tłumacza nie wyszła ona jednak w szacie godnej oryginału, zatarta się niemal zupełnie rzewność i beśpośredniość, razi ucho wiele zwrotów, użytych z koniecznością, nie pokrywających się z tekstem łacińskim. W krótkim sprawozdaniu nie mogę tu oczywiście przytaczać wierszy rżących ucho swoją sztucznością, zauważy że łatwo,

ktokolwiek zabierze się do czytania przekładu.

Poeta tak gorącą miłością ukochał Lesbję, że każda po niej pamiętka wydawała mu się drogą, ta miłość znalazła swój wyraz w dwóch przeciwnych wierszykach do wróbelka Lesbji, owianych takim wyjątkowym wdziękiem, że są czymś zupełnie nowym w literaturze świata i nie można się dziwić, iż to jest tyle razy naśladowane. Niepotrzebnie tylko oderwał tłumacz 3 wiersze końcowe i pokałzył z pieśnią 14 tą, myśli się bowiem, jeśli sądzi (za innymi), że w ten sposób „fragmenty nabierają dopiero pewnego znaczenia”. Według mego przekonania porównanie z Ritalantą odpowiada doskonale nastrojowi pieśni do wróbelka i żadną miarą nie może być od niej oderwane. W przekładzie Reisa oba wierszyki straciły wiele ze swego wdzięku; szczęśliwszym tłumaczem okazał się Czubek, który daje wprawdzie miejscami tylko parafrazę, ale trafia więcej w nastrój oryginału i wnosi więcej beśpośredniości. Trudno mi przytaczać większe urywki z przekładu Reisa, skoro czytelnik w każdej chwili może wziąć do rąk książeczkę. Tajemnicę tej szczerości uczuć, którą włożył w swój przekład, zdradził sam Czubek w swej polemice o lliadę z prof. Sinka. Wiersze miłosne Katulla przetłumaczył Czubek przed laty z tak głębokim uczuciem i odczuciem, bo się kochał... w Lesbji. To wyznało się dziwnego dzisiaj, a tak zastępowanego tłumacza, daje nam klucz do zrozumienia zagadki...

Sejm i Rząd.

Pesiedzenie Rady Ministrów.

W dniu 5 b. m. odbyło się pod przewodnictwem premiera Bartla posiedzenie Rady Ministrów, na którym ustalono m. in. projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zakazu przywozu pszenicy i maki żytniej. Wreszcie, przyjęto szereg projektów w sprawie ustaw ratyfikacyjnych.

Posel przy Kwirynale Knoll opuścił Rzym.

Dn. 4 b. m. o godz. 20 min. 45 odjechał do Berlina poseł Knoll, żegnany na stacji przez ambasadora Skrzyńskiego, przyjaciel ze sfer włoskich i dyplomatycznych, personal poselstwa i ambasady polskiej oraz licznych przedstawicieli kolonii polskiej w Rzymie.

Zgon wojewody pomorskiego.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zmarł w Krynicy na zapalenie płuc wojewoda pomorski Kazimierz Młodziejowski.

Drobne wiadomości.

Zamachy anarchistyczne w Ameryce.

NOWY-JORK, 5.VII. (Pat.) Dziś rano pod dom pewnego bogatego przemysłowca Włocha w Brooklinie podłożono bombę, która eksplodując powybijała wszystkie szyby i rozwalila część murów. Właściciel domu i członkowie rodziny zostali powyrzucani z łóżek siłą wybuchu, nikt jednak nie doznał poważniejszych obrażeń. W całej włoskiej dzielnicy Brooklyn panowała przez pewien czas panika.

Ucieczka więźniów.

BUKARESZT, 5.VII. (Pat.) — W czasie ucieczki 10 więźniów, skazanych na dożywotnie więzienie, przez wylot w murze, straż więzienna zastrzeliła 9 zbłędów. Dziesiąty, aczkolwiek ranny zbiegł do pobliskiego lasu.

Zjazd Rady Naczelnej Z.M.P.

KRAKÓW, 5.VII. (Pat.) Dziś rozpoczęły się prace obrady zjazdu Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w obecności ks. metropolity Sapiehy i przedstawicieli władz przy udziale stu delegatów.

Czy zapowiedź dalszej „sanacji” gabinetu?

Prasa „sanacyjna” zapowiada już dalszą rekonstrukcję gabinetu na jesień. Pewne na to świadczy „Głos Prawdy”. Pismo to atakuje ostro min. Niezabytowskiego za nieporządek, panujący w jego resortcie, a pozmie wyraża swoje niezadowolenie z pozostawienia w rządzie p. Meysztowicza, który jak pisze, „nieoczekiwanie, w ostatniej chwili zdołał uratować swą tekę”.

„P. Meysztowicz — pisze p. Stępczyński — nie był i nie jest bohaterem naszego romanu. Pozytywnie jego w rekonstrukcyjnym gabinetcie niewątpliwie nie będzie lepsza niż była dotychczas”.

W innym znowu numerze ten sam „Głos Prawdy” pisze z głębokim żalem:

— Niespodzianką jest bez wątpienia utrzymanie w gabinecie min. Meysztowicza i Niezabytowskiego, co do których oddawna spodziewano się innej decyzji w razie zmian w rządzie”.

Tak „kochają” tych ministrów panowie z „Głosu Prawdy”, że się smućą ich... zostaniem w rządzie. Bardzo ciekawe i znamienne.

„Radosna twórczość” idzie więc wyrażać na lewo i z niecierpliwością znośi bardziej umiarkowanych ministrów w rządzie. Sytuacja w każdym razie zyskuje na jasności. Idziemy zresztą na lewo ani od dziś, ani od trzech miesięcy, lecz od dwóch lat, co zawsze stwierdzaliśmy.

Z sali sądowej.

Potrzebni są pracownicy...

W dwóch naraz pismach wileńskich „Ekspr. Wil.” i „Wil. Urz.” ukazały się ogłoszenia na wiosnę roku zeszłego, że ktoś potrzebuje pracowników z kaucją. Kandydaci sygnali się licznie, składając w administracji dzienników swoje oferty. Po pewnym czasie do każdego z reflektantów zgłaszał się pseudo-urzędnik firmy „Sergiusz Szyszko”, który wyznaczał miejsce spotkania w gmachu Dyrekcji Kolejowej, albo w lokalu „Związku pracown. Biurowych i Handl.” ul. Ofiarna 4. Do lokalu „Związku” przyprowadzano również kandydatów chwytnych wprost z ulicy przez tak zwanych „naganiaczy”, gdyż pracowników potrzeba było bardzo

dużo. Właściwie nie pracowników, jak kaucję od nich, na otwarcie przedsiębiorstwa pod różnymi nazwami. Gdy więc p. Szyszko traktował z petentem w Dyrekcji Kolejowej, angażował go do „Przedsiębiorstwa dostarczania przesyłek kolejowych”, gdy rozmowa miała miejsce w „Związku” klientom, a zwłaszcza klientom ofiarowywano posady przy „Grze w lotto” w Drusienkach i Grodnie. Kaucję pobierano od 50 do 300 zł. od osoby jak się dało. Mówimy „pobierano”, a nie „pobierał”, gdyż p. Szyszko rekomendował się w niektórych razach plenipotencją p. Sten. Wojskiego, a czynny udział przy spisywaniu umów, a nawet otrzymywaniu pieniędzy, brali sekretarz „Związku” prac. biur. p. Longin Nagrodziński i p. Józef Wialarz. Wszyscy też oni zasiedli wspólnie pod zarzutem oszustwa z art. 51 i 591.

Na czym polegało oszustwo? P. Szyszko (bądźmy niedyskretni: 3 razy już sądowo karany) otworzył biuro przy ul. Sadowej Nr. 21.8, do którego wniesiono pożyczone stoły i krzesła. Zaangażowanym pracownikom wyznaczał pensje i do czasu otwarcia przedsiębiorstwa pościelał tymczasowe zajęcia, np. „obliczanie kosztów przedsiębiorstwa”, albo mniej przyjemne: „spisywanie kłózet w mieście, skanalizowanych i zwykłych”.

Gdy jednak terminy posad mijaly, a przedsiębiorstwa, jak się łatwo domyślić, nie zostały zrealizowane, chmara „urzędników” poczęła się dopominać o swoje kaucje, a wreszcie oparla się o policję i sąd. Sprawiedliwość nakazuje przysłać, że niektórym ofiarom Szyszko wypłacała konto pensji drobne kwoty, innym dawał żyrowane weksle, wobec czego niektórzy część sum odebrali. Naogół padło ofiarą kilka tysięcy osób na sumę kilku tysięcy złotych.

Wczoraj Sąd Okr. w Wilnie rozpoczął rozprawę zarzutów postawionych wszystkim oskarżonym. Do sprawy powołano 29 świadków, z których jednak 9

nie stawili się. W trakcie badania pierwszych kilku świadków, prok. Kowerski wobec ujawnienia nowych okoliczności silnie obciążających oskarżonych, wysunął wniosek: albo skierowanie aktów sprawy do uzupełniającego śledztwa, albo w miarę uznania Sądu, o zastosowanie względem oskarżonych art. 279 K. K., to jest uznanie ich za „bandę”, co grozi więzieniem do 6 lat.

Obrona w osobach p. p. Andrzeja, Jasińskiego i Wismonta gorąco zaoponowała przeciw takiej poprawce „Aktu oskarżenia”, zaś Sąd postanowił odłożyć decyzję do czasu zbadania reszty świadków, których przesłuchanie nastąpi już dzisiaj. Dziś więc dopiero nastąpi epilog tej dość charakterystycznej sprawy, w której pasywnictwo idzie w parze z łatwowiernością.

Zawody.
Wanda Dziędził, osoba lat 17, nie po raz pierwszy zwraca uwagę Sądu. Jej „personalia” głoszą, że była ona już 5 razy karana. Początkowo Sąd odniósł się łagodnie do jej przekroczeń, mając na względzie młody wiek: minimalny wymiar kary, zawieszenie kary na 5 lat, nie poprawiły jednak zdemoralizowanej istoty i w lutym r. b. stanęła po raz piąty pod zarzutem kradzieży u Janiny Wilmowskiej. Tym razem mianka się przebrała i 2 1/2 roku więzienia dostała niepoprawna złodziejka. Apelowała, licząc na współczynniki łagodności II-iej instancji. Spotkał ją zawód. Wyrok potwierdzono. Tu można śmiało już powiedzieć: „Lasciate ogni speranza”.

Lecz i następny delikwent nie został zadowolony z apelacji. Remach Czerwonoży, oprócz pięknego rodzowego nazwiska, miał jeszcze przewrót: „potokarz”, to znaczy taki, co z wozów ładnie i zgrabnie potoczył jakiś towar. Cóż kiedy ostatnim razem nie udało się. Kończąc, pochwycono Ignatowiczów z ucieczką, wrócił do swego właściciela, a oskarżonego Czerwonożę na parkanie przytrzymano za nogi. A że Cech takich ujawnionych sprawek miał już 3 na sumieniu, dostał przeto 3 1/2 roku więzienia, a Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

A coś mówił o Franciszku Buczyńskim. Spłoszone go „na robocie” u Januszkiewicza Witolda. Nie tracąc przytomności, pociągnął go samego siebie i krzyknął: „trzymaj złodzieja”. Zastosowali się do niego ludzie do próby i przytrzymali go. A Sąd Okręgowy wobec 5-ju już kar, nakazał go przytrzymać w domu poprawy 2 lata. Apelacja nie pomaga. Więc i złodziejski zawód ma swoje „zabawa”.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— Ze spraw unickich. W dniu 24 czerwca b. r., w dieśnią niedzielę po Wielkiejnocy według starego stylu, odbyło się solenne nabożeństwo w obrządku wschodnio-słowiańskim w kaplicy, zwanej Świętą Wodą, koło Wasilkowa, w powiecie i dekanacie Białostockim.

Mszę św. celebrował mitroforę protopresbiter o. Bazyl Gapanowicz w asyście o. Rzeckiego i Pańki oraz diakona. W czasie Mszy św. bardzo pięknie śpiewał chór cerkiewny z Fast, złożony z 20 osób obgola picel, pod kierownictwem o. Włodzisława Bierżanika.

Po Mszy św. wygłosił o. Gapanowicz b. treściwe kazanie w języku rosyjskim, w którym wyrażał swoje niezadowolenie z połączenia się z Kościołem Powszechnym, poczem udał się z procesją do kapliczki, w której mieści się udrzucające źródło. Tam odprawiono dziękczynne nabożeństwo z modłami na intencję Ojca Świętego i Ich Eksceleńcy Arcypasterza oraz ks. Biskupa Wileńskich.

Po nabożeństwie rozdawano źródłową wodę oraz broszury (czasopismo „Chrystianin”), które obecni w lot rozchwytyli. Z duchowości katolickiego w obr. łac. na nabożeństwo obecni byli: Białostocki Dziekan ks. Aleksander Chodyko i proboszcz wasilkowski ks. Stanisław Huniewicz.

Z miasta.

— Kwesta na Macierz Szkolną. W niedzielę dn. 8 lipca r. b. odbędzie się kwesta uliczna w całym mieście na rzecz Kola Pol. Mac. Sz. im. T. Kościuszki. Ponieważ wszystkim jest oddawna dobrze wiadomo, jaki wielki pożytek przynosi instytucja Pol. Mac. Sz. naszemu narodowi, przeto niech każdy obywatel poczuje się do odpowiedzialności za przyszłość narodu i w dn. 8 lipca złoży choć najmniejszy datek na wychowanie jego młodego pokolenia.

Dochód z kwesty przeznaczony jest na rozszerzenie przedszkola dla dzieci niezdolnych rodziców dzielnicy Nowy-Swiat.

Sprawy administracyjne.

— Urlop Naczelnika Urzędu Śledczego. Z dniem 7 b. m. Kierownik Urzędu Śledczego na m. Wilno kom. Nowakowski wyjeżdża na miesięczny urlop. Zastępuje go podkom. Wasilewski. (s)

— W czerwcu 1749 osób pociągnięto do odpowiedzialności administracyjno-karnej. Według danych statystycznych przez poszczególne Komisaryaty P. P. na terenie m. Wilna w ciągu m-cza czerwca pociągnięto do odpowiedzialności administracyjno-karnej za wykroczenia alkoholowe 337 osób, sanitarne 279, ruch kołowy 201, tamowanie ruchu pieszego 196, samochodowe 123, meldun-

kowe 69, wojskowe 79, handlowe 55, administracyjne 45, nielegalne posiadanie broni 23, spekulacja 16, nierząd 8, garażowa 2, dozorckarskie 104, również inne 201. Razem pociągnięto do odpowiedzialności 1749 obywateli m. Wilna. (s)

— Stu nowych obywateli Pol. W ciągu ubiegłego miesiąca władze administracyjne wydały około 100 osobom prawo obywatelstwa polskiego. (s)

— Lustracja fabryk cukierków. Wobec stwierdzenia, że niektóre fabryki cukierków używają do swych wyrobów środków niedozwolonych i szkodliwych dla zdrowia jak sacharyny, farb anilinowych i t. p. władze odnośnie wydały zarządzenie, na skutek którego fabryki te będą podlegały co pewien okres czasu lustracji specjalnych komisji sanitarnych, które mają zwracać uwagę przede wszystkim na zawartość składników cukierków, oraz ich higieniczny wyrob. (z)

— Subsydia wojewódzkie. P. wojewoda Raczkiewicz przyznał ostatnio sumę 6000 zł. tytułem subsydium na kolonie letnie w Wilnie. Podział tej sumy powierzone specjalnej komisji do spraw kolonii letnich przy zakładach średnich i szkołach powszechnych m. Wilna.

Pozatem przyznał również p. wojewoda 4000 zł. jako zapomogę na kuchnię dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie m. Wilna. Suma ta zostanie podzielona pomiędzy kuchnie stojące pod kierunkiem Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna. (z)

Sprawy wojskowe.

— Zjazd przysposobienia wojskowego. Jutro rozpoczyna się zjazd w Wilnie członków organizacji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego D. O. K. I i II III i IX.

Targi Północne.

— Pawilon pocztowy na Targach Północnych. Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie w dniu wczorajszym przystąpiła do budowy własnego pawillonu na Targach Północnych. W pawillonie tym będą wystawione ekspozycje wykazujące rozwój połączeń telegraficznych i telefonicznych na terenie Ziemi północno-wschodnich. (z)

— Konferencja w sprawie wystawy rolniczo-przemysłowej. W związku z przyjazdem do Wilna jednego z dyrektorów Państwowego Banku Rolnego p. Józefa Borowskiego odbyła się w dniu onegdajszym w lokalu państwowego Banku Rolnego konferencja przy udziale zainteresowanych czynników i przedstawicieli miejscowych firm. Tematem obrad była sprawa subsydjów na zorganizowanie przy Targach Północnych Wystawy Rolniczo-Przem.

słowej Ziemi Północno-Wschodnich.

Równocześnie zostały omówione warunki podziału subsydjów w wysokości 9000 zł. na produkcję roślinną i zwierzęcą, oraz sumy 2000 zł. na zorganizowanie działu w celu zapoznania szerszych warstw ludności miejscowej z pracami melioracyjnymi, jak np. z odwodnianiem i nawodnianiem gruntów, oraz uprawą torfowisk. (z)

— Mapa turystyczna województwa. Jak się dowiadujemy, referat turystyczny Wileńskiej Dyrekcji Okręgowej Robót Publicznych przygotowywane na wystawę — Targi Północne ogromnych rozmiarów mapę turystyczną województwa Wileńskiego (w podziale 1:200), na której będą oznaczone specjalnymi znakami i barwami miejscowości naszego województwa, interesujące pod względem architektonicznym lub krajoobrazowym.

Poczt i telegraf.

— Zmiany na stanowiskach Dy. P. i T. Z dniem 1 b. m. objął wydział administracyjny Dyrekcji poczt i telegrafów w Wilnie łącznie z wydz. osobowym nac. wydz. poczt. radca Haas, zaś dotychczasowy kier. urzędu osobowego radca Kerski został przeniesiony na stanowisko kierownika wydziału pocztowego. (s)

— Remont wewnętrzny gmachu Dyrekcji P. i T. W ciągu bieżącego miesiąca, korzystając z mniejszej frekwencji publiczności i z miesięcy letnich zarząd Techniczny Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów postanowił przeprowadzić konieczny remont wnętrza gmachu Dyrekcji przy ul. Sadowej. Przedewszystkiem przeprowadzony zostanie remont pieców, polegający na zmianie z paliwa drzewnego na węgiel. (z)

— Kable telefoniczne. W dniu wczorajszym przybył do Wilna inż. Fajkind, który otrzymał przy przetargu koncesję na budowę kablowego połączenia telefonicznego w Wilnie według wzorów sporządzonych przez Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Wilnie. Roboty około przebudowy połączenia telefonicznego rozpoczną się niebawem. (z)

Sprawy uniwersyteckie.

— W sprawie 350 ej rocznicy założenia Uniwersytetu Stefana Batorego. Z powodu wzajemnych w pismach i listach zapytań Sakretariat Uniwersytetu Stefana Batorego komunikuje:

Zarówno rok bieżący 1928, jak i rok 1929 może uchodzić za 350 a rocznicę założenia Uniwersytetu Wileńskiego, gdyż w roku 1578 wydane zostały pierwsze akty uposażeniowe i fundacyjne, służące Akademii Wileńskiej, na rok zaś 1579 przypada zatwierdzenie fundacji i początek jej oficjalnego istnienia.

Ze względów technicznych Senat Uniwersytetu Stefana Batorego postanowił wyznaczyć obchód jubileuszowy na rok 1929, by związać go z rocznicą dziesięciolecia istnienia wskrzeszonej Wschodniej Batorowej (1919 — 1929). Ku upamiętnieniu obu tych faktów projektowane jest wydanie Księgi Pamiątkowej, złożonej z dwu części: Pierwsza ma zawierać przyczynki, szkice i studia, związane treścią z dziejami dawnej Wschodniej. Redakcja „Księgi” ma już przesłać dwadzieścia artykułów i prac, do tej części laskawie przyobleczonych przez zamieszkałych w Wilnie pracowników naukowych. Część druga „Księgi” ma zobrazować życie i działalność wskrzeszonego w r. 1919 Uniwersytetu.

Obchód jubileuszowy ma się odbyć w październiku r. 1929, t. j. w początkach roku akad. 1929/30.

Sprawy szkolne.

— Kursy gospodarstwa domowego dla nauczycielek. Celem przygotowania nauczycielek do pracy społecznej na wsi, a w szczególności, by mogły objąć kierownictwo kół dziewczęcych i stać się instruktorami wzorowego gospodarstwa wiejskiego, postanowiło Wileńskie Okręgowe Kuratorium Szkolne zorganizować w Wilnie na czas od 1-go do 28 sierpnia specjalne kursy gospodarstwa domowego, z nauką następujących przedmiotów: szycie, krój i roboty ręczne, tkactwo, gotowanie i pieczenie, pranie i prasowanie, higiena, warzywnictwo i kwaciarstwo.

Zajęcia praktyczne wymienionych przedmiotów odbywać się będą w tych szkołach, które posiadają odpowiednie warsztaty, względnie pomoce szkolne, a więc: szycie, krój i roboty ręczne odbywać się będą w żeńskiej szkole zawodowej im. Św. Józefa, tkactwo — w Państwowej Szkole Handlowo-Przemysłowej im. Emmy Dmochowskiej, gotowanie i pieczenie, oraz pranie i prasowanie — w szkole gospodarstwa domowego „Świt”, higiena — w jednym ze szpitali, a warzywnictwo i kwaciarstwo w Państwowej Średniej Szkole Ogrodniczej, przy ul. Solniskiej 50. (F)

INTROLIGATORIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO—ul. Mostowa 1

PRZYJMUJE WSZELKIE KSIĄŻKI DO OPRAWY

WYKONANIE STARANNE, CENY UMIARKOWANE.

Sprawy rolne.

— Wycieczka do Białokoni. Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej organizuje wycieczkę dla zwiedzania Stacji Doświadczalnej w Białokoniach. Wyjazd z Wilna nastąpi dnia 22 lipca b. r. o godz. 1 min. 35 po poł. Powrót tegoż dnia o godz. 11 min. 40 wiecz.

Dla członków Kółek i Organizacji Rolniczych, przynależnych do Związku Ziemi Wileńskiej przejazd koleją z Wilna do Białokoni i z powrotem bezpłatny.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej, W. Pohulanka 7, tel. 784.

Sprawy robotnicze.

— Kamazyni wrócili do pracy. W dniu wczorajszym zakończył się strajk robotników zatrudnionych przy wyrobie trzewików, którzy uzyskali podwyżkę płac o 5 procent. Do pracy stanęło 180 robotników. (z)

— Kto może otrzymać pracę?

W związku z nastaniem lata zanotować należy, że coraz częściej Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie posiada na swej ewidencji walne do objęcia posady, szczególnie w dziale przemysłu budowlanego, rolnego i drzewnego, nietylko na terenie Wileńszczyzny, ale również i w centralnych województwach. W ostatnich dniach wzrosło szczególnie zapotrzebowanie na robotników przemysłu drzewnego i budowlanego. Obecnie Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie posiada około 500 posad do obsadzenia właśnie z tych dwóch działów, szczególnie z drzewnego, wobec tego, że rozpoczęto ostatnimi czasy bardzo dobrze zapowiadającą się kampanję drzewną. Prócz tego jest do obsadzenia około 30 posad z innych gałęzi przemysłu. (z)

Z życia stowarzyszeń.

— Zarząd Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza podaje do wiadomości p. p. członków, że w dniu 6 lipca odbędzie się posiedzenie Rady Towarzystwa o godzinie 7 wieczorem zaś w dniu 7 lipca r. b. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie (Gmach Sądów na Łukiszkach pok. 40 gabinet p. Prezesa Sądu Apalacyjnego), a w razie braku quorum następne Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż samego dnia o godzinie 7 wieczorem, bez względu na ilość członków obecnych.

Z życia cechów.

— Udział cechów wileńskich w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. We wtorek ubiegły odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Związku Cechów w Wilnie pod przewodnictwem p. prezesa K. Gorzuchowskiego i w obecności p. inż. Zdrojewskiego, Wojew. Instruktora Stow. Przem., oraz przedst. Magistratu p. Waligórskiego, specjalnie poświęcone sprawie udziału naszego rzemiosła w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Na wstępie p. prezes powitał po raz pierwszy obecnego w gronie starszych cechowej, nowego Wojewódzkiego Instruktor Korporacji Przemysłowych i Cechów p. inż. Marjana Zdrojewskiego, wyrażając pewność, że następca p. Kurmana w równej mierze będzie otaczał swoją opieką rzemiosło wileńskie, a w szczególności cechy.

Następnie o konieczności udziału rzemiosła kresowego w przyszłorocznej Wystawie Poznańskiej, będącej przeglądem dorobku niezależnej Polski za 10 lat, wygłosił referat przybyły w tych sprawach do Wilna delegat Dyrekcji Wystawy p. dr. Górski. Referat wysłuchano z zainteresowaniem i uchwalono wyłonić Lokalny Komitet Wystawowy, zachęcając ogół rzemieślników do wzięcia tej sprawy jaknajbardziej do serca.

Sport.

— Zawody pływackie. Wileński Okręgowy Związek Pływacki organizuje w dniach 7 i 8 lipca br. na jeziorze trockim pierwsze okręgowe zawody pływackie na wodzie stojącej.

W sobotę zawody rozpoczynają się o godz. 4, a w niedzielę o godz. 3.

Wyjazd zawodników autami ciężarowymi do Trok w dniu 7 bm. o godz. 12. Zbiórka przed przystankiem 3 p. Sap. o godz. 11 m. 45.

Sędziowie i panie biorące udział w zawodach wyjeżdżają tegoż dnia o godz. 10 rano z przed przystanku 3 p. Sap.

Publiczność z Wilna będzie mogła dojechać do Landwarowa pociągami odchodzącymi z Wilna

o godz. 2 min. 40 i 3 m. 25 — powrót o godz. 8.

Komunikacja z Trokami za pomocą aut ciężarowych, które będą wysłane do Landwarowa z Trok.

Osobiste.

— Zaślubiny. Dn. 5 bm. J.E. Ks. Biskup Włodzisław Bandurski w prywatnej swej kaplicy pobożności związek małżeński między panem Paulinem Stoliwą, synem Włodzisława i Marii Franciszki z Lis-Makarskich, a panną Janiną Moculakówną, córką Jana i Antoniny ze Zwolda Meyerów. Młodej parze Szczęść Boże!

Teatr, sztuka i muzyka.

— TEATR POLSKI (sala „Lutnia”). Dziś po raz ostatni tragi-farsa żyłowa „Medor” która zyskała sobie ogólny poklask, zarówno dzięki swym wielkim zaletom, jak i doskonałej grze artystów, z p. Malinowskim na czele.

— Jutrzejka premiera „Magdalena”, której jutro po raz pierwszy przybędą na naszą scenę, to przeobrażona farsa, w której przedewszystkiem jest ośmieszony kaiser Wilhelm II-g a po za tem przedstawiciele państwa „Bojaźni Bożej”. Wileńska II-g gra po raz pierwszy na naszej scenie p. Stanisław Dąbrowski, doskonały artysta i reżyser.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 435 mtr.
Program:
Piątek dn. 6 lipca 1928 r. 13.00 Sygnał czasu, etc.
17.10—17.25: Muzyka z płyt gramofonowych.
17.25—17.50: Transmisja z Krakowa: „Muzyka jako odzwierciedlenie duszy narodu” odczyt wygłosił dr. J. Reiss.
17.50—18.15: „Parę słów o wileńskich szkołach” odczyt wygłosił insp. Kazimierz Bociewicz.
18.15—19.00: Transmisja muzyki lekkiej z Ogrodu Kawiarni B. Sztralla w Wilnie.
19.00—19.35: Audycja dla dzieci: „O szalaku sprytniku” bajkę opowie Zula Minkiewiczówna.
19.35—19.50: „Skrzynka pocztowa” wygłosi Kierownik programowy P. R. w Wilnie Witold Hulewicz.
19.50: Komunikaty.
20.15—22.00: Transmisja z Warszawy: koncert symfoniczny poświęcony twórczości F. Mendelssohna.
22.00—22.30: Sygnał czasu etc.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 5.VII. (P.A.T.).
Holandia 359.35—360.25—358.45.
Londyn 43.46—43.57—43.36.
Nowy York 8.90—8.92—8.83.
Praga 26.42—26.48—26.36.
Paryż 35.01—35.10—34.92.
Wiedeń 171.85—172.88—171.42.
Szwajc. 125.57—125.88—126.
Włochy 46.86—46.98—46.74.
Papier procentowy:
dolarówka 87—85.50—85.75—5 proc.
pożyczka konwersyjna 67—67.15—pożyczka konwersyjna kolejowa 61.75 dolarowa 86.50—10% kolejowa 104, listy zastawne Banku Gosp. Kraj. i Banku Roln. 94.45 proc. ziemski 53.30—53.10—45 proc. m. Warszawy 54—55 proc. warszawski 59—8 proc. Łódź 69.
Akcje:
Bank Dyskontowy 135.00 — Bank Handlowy 117, Polski 18400 — 181, Zachodni 34, Kijowski 84—Węgiel 103—03 104.50—Lilpop 37 — Modzelewski 45.50—45.25—Norblin 235 — Ostrowiec II em. S. B. 110,—I em. 19.50 — 12, Parowóz I em. 47.50 — 43—Pocisk 9.75 — Rudziński 53.50—34 — Starochowice 56,—55.75 — Wulkan 11—Syndyk 12—Klucze 7.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie

Chleb żytni przemiał 50% 1 kg. 75—70, chleb żytni przemiał 70% — 65—00, chleb żytni razowy — 55—00, chleb pszeny przemiał 50% — 1.00—90, mąka pszena — 1.10—85, mąka żytnia razowa — 62—59, mąka żytnia pyłowa — 80—75, kasza jęczmienna — 90—80, jaglana — 1.05—95, gryczana — 1.20—1.00, mąka — 1.40—1.20, owsiana — 1.30—90, perłowa — 1.20 — 95, pęczak — 80—70, groch — 62—55, fasola biała — 65—75, ryż — 1.10 — 1.00, mleko niezbierane 1 litr 35—25, smietana — 1.80—1.30, masło niesolone 1 kg. 6.00—4.00, masło solone — 4.80—3.50, ser krowi wyciężony — 1.60—1.20, jaja 1 szt. 15 — 12, słonina świeża 1 kg. 4.00—3.50, słonina solona — 4.50—4.00, szmalc wiewprzowy — 4.60—4.00, sadło 4.20—3.70, śledź (szmalcowa) 1 szt. 25—12, olej 1 kg. 2.70—2.20, kartofle — 20 — 15, kapusta kwaszona — 00—0.0, kapusta świeża — 000—000, marchew — 100—35, buraki — 50—35, brukiew — 00—00, cebula — 65—40, cukier kryształ — 1.60—1.56, cukier kostka — 1.90—1.80, sól biała — 34—22, kawa naturalna — 8.00—00, kawa zbożowa — 2.50—00, herbata — 30.00—14.00, węgiew — 00—00,

Doroczny popis Wileńskiego konserwatorium zgromadził tym razem znacznie większą ilość publiczności niż w roku zeszłym. Program był nieco za długim popisywającym się było tak wiele, że nie sposób wszystkich wymienić. Z konieczności mogę zatrzymać się tylko na tych kilku osobach, które zśród innych wyróżniły się bądź to wybitniejszą zdolnością, bądź też większym zaawansowaniem. Klasę prof. Ledochowskiego dobrze reprezentował bardzo zdolny skrzypek ucz. Pałski. Wykonawca koncertu na wiolonczelę Polterman, uczeń prof. Tchorza—Lifman wykazał niezaprzeczoną muzykalność. Bardzo ładny materiał głosowy posiada ucz. Byszewska z klasy prof. Świącieckiej. Szkoda, że trema utrudnia p. Byszewskiej pozbycie się pewności skrepowania odbijającego się także na czystości głosu. Ucz. Potapowiczówna, także uczennica prof. Świącieckiej, posiada już pewną dozę dojrzałości jako śpiewaczka. Niewątpliwym jej brakiem jest niedostateczne rozwinięcie artystycznego temperamentu. Z klas fortepianowych poprawnością techniczną i dużą inteligencją muzyczną zwróciła na siebie uwagę ucz. Zyskowić z klasy prof. Krewerowej. Należy jednak wątpić czy piękna sonata op. 110 Beethovena jest odpowiednia na popisy uczniowskie.

Ogromne postępy poczyniła ucz. Wokulska Piotrowiczowa. (Klasa prof. Kimontt-Jacynowej). Jej męska energiczna gra, wykracza już po zagranicę tego, co się zwykło nazywać grą uczniowską. Bardzo trudna fantazja i fuga Liszta na temat B.A.C.h wypadła

w interpretacji p. Piotrowiczowej zupełnie interesująco.

Pewności i polotu w grze nabral także wyjątkowo uzdolniony uczeń p. Jacynowej Jaśman. Spóźniona pora nie dozwoliła mi wysłuchać gry bardzo zaawansowanych uczniów: p. Bagówny (kl. prof. Krewerowej) i p. Trockiego (kl. prof. Kimontt - Jacynowej). Akompaniowała kilku solistom orkiestra, nie wykazując dostatecznego zgrania się i pewności.

Mając na względzie, że tylko niewielki procent instrumentalistów i śpiewaków będzie solistami, należałoby szczególnie uważać zwrócić na grę zespołową. Dobrej orkiestry, zespołów kameralnych i chóru, o to czego jeszcze brak naszym konserwatorium. Popisy zespołowe mogłyby mieć nie tylko pedagogiczne znaczenie dla samych wykonawców. Mogłyby one popularyzować w Wilnie muzykę oratoryjną i kantatową, niedostępną dotychczas głównie z powodów wielkich kosztów, związanych z zorganizowaniem odpowiedniej orkiestry. Nie wszyscy godni popisu publicznego zostali do popisu dopuszczeni, dyrekcja musiała w tem mieć jakieś swoje racje, lecz i to co słyszeliśmy, pozwala stwierdzić, że nikt w naszym Konserwatorium nie szczędzi pracy, by uczelnię stawiać na coraz to wyższym poziomie.

Znakomicie redagowany przez p. Mateusza Glińskiego miesięcznik „Muzyka” w numerze 4—5, prócz obfitej i imponującej urozmaiconej kroniki, przynosi ciekawy artykuł Glińskiego o „Pełni i Melizandzie” Debussy'ego, w którym autor przekonująco udowadnia, że wielki mistrz fran-

cuski, znany ze swego antagonyzmu do muzyki wagnerowskiej, pod względem budowy swego dramatycznego arcydzieła, wzorował się w znacznej mierze na dziełach mistrza z Bayreuthu. Artykuł Janusza Miketty p. t. „O szkolnictwie muzycznym w przyszłości”, pomimo zastrzeżeń autora są to jego prywatne poglądy, ze względu na zajmowane przez p. Miketty wybitne stanowisko w Departamencie Sztuki i Kultury, może być uważany za wyraz tych zamierzeń, jakimi nasze czynniki urzędowe będą się kierowały w pracy nad reformą szkolnictwa muzycznego. Do doniosłej tej sprawy wypadnie nam jeszcze powrócić.

W dodatku muzycznym—fragment z „Sireny” Maliszewskiego, świątecznej trumf na scenie opery warszawskiej. St. W—ski.

Na naszych pograniczach.

Ujęcie agitatorów komunistycznych. Nacy enegadzkiej na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie Rawotyckie patrol K. O. P. zatrzymał dwóch osobników, usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę. Podczas gdy prowadzono ich do pobliskiej strażnicy jeden z osobników począł uciekać w kierunku granicy sowieckiej. Na okrzyk „stój” dano w kierunku uciekającego salwę, nieznajomy również odpowiedział strzałami rewolwerowymi. Widząc to drugi osobnik także począł uciekać, lecz ucieczkę tę udaremnił inny patrol, który zaalarmowany strzałami pośpieszył z pomocą. Pierwszy jednak zbieg zbiegł się już w kierunku granicy sowieckiej, wzywając ratunku, co słysząc pa-

trole sowieckie spotkały nasz patrol ogniem, mimo to osobnik został tuż przy granicy ujęty. Podczas przeprowadzonej rewizji u obu znaleziono zaszyte w spodniach i starej burce nader kompromitujące dokumenty, oraz okólniki i instrukcje Centralnej Partii Komunistycznej Zach. Białorusi. U jednego znaleziono większą ilość gotówki w dolarach dla agitacji w Polsce.

Wykrycie stacji podsłuchowej.

W dniu 3 bm. w rejonie strażnicy Redoszkowice żołnierze K. O. P., patrolujący linię graniczną zauważyli sowiecką stację podsłuchową, którą natychmiast zniszczyli. Jak się dowiadujemy jest to już czwarta w ciągu kilku ostatnich tygodni zniszczona sowiecka stacja podsłuchowa. (z)

Magazyn szmuglowski.

W rejonie Filipowa patrol K. O. P. w dniu 3 bm. natknął się na powracającego z Litwy znanego szmuglera Jana Kulawika, który na zapytanie skąd powraca, odpowiedział, że był na chrzcinach u swego brata zamieszkałego po stronie litewskiej. Przeprowadzona w domu Kulewika rewizja dała nadszperkowane rezultaty. Znajdowano w domu mieszkalnym, stodole i chlewie magazyn szmuglerski, zawierający najrozmaitsze towary, przeważnie manufaktury, wyroby skórzone, sacharyne, większą ilość spirytusu i kropli Hoffmana. Magazyn przedstawia wartość około 50 000 zł. (z)

Z KRAJU.

Wykopisko archeologiczne. W dniu enegadzkiej robotnicy, zatrudnieni przy budowie no-

wego mostu na Wilji w okolicy Niemenczyzna, w czasie przekopywania ziemi na głębokości półtora metra natrafili na większą ilość szkieletów ludzkich złożonych w jednym miejscu. Dalsze poszukiwania przeprowadzone natychmiast w kierunku północno-wschodnim doprowadziły do odnalezienia punktu wyjścia tego wielkiego cmentarzyska. Znajdowano na miejscu szable, części pancerza, nagolenniki i t. p. W dniu wczorajszym wyjechała do Niemenczyzna na miejsce specjalna komisja, złożona z przedstawicieli świata naukowego, województwa, władz samorządowych i policji, która stwierdziła, że jest to wspólna mogiła z XVII wieku, prawdopodobnie z czasów wojen szwedzkich, na co wskazują szkielety muszketów, używanych przez plechę szwedzką. Mogiłę zabezpieczono. (z)

RUCH WYDAWNICZY.

— Joseph Conrad (Korzeniowski) Murzyn z załogi „Narcyza” Przetłumaczył Jan Lemański. Wydawnictwo Domu Książki Polskiej. „Murzyn z załogi Narcyza”, jest jednym z czołowych utworów Conrada, jest tem dziełem, które zadecydowało o karierze literackiej wielkiego pisarza. Konstrukcja tej powieści jest zwarta i jednolita. Osia akcji jest „Murzyn”. Lecz los jego ściśle wiąże się z morzem. Z morzem zarówno jak z Murzyńcem zespółona jest załoga „Narcyza” jak i sam, oczywiście okręt. Ocean, okręt, załoga stanowią nieustanny i wyłączny przedmiot opisu, rozbiór, refleksji, akcji. Można by utwór ten nazwać hymnem o „wiecznie męskim”, o sile potężnych męzów samotnie boryka-

jących się z żywiołem, o duszach nieulekłych, trwających w mozo- le nadludzkim poza kręgiem sceny światła, darzących zwycięzcę oklaskami. Bo Conrad—to pisarz od stóp do głowy męski. Wycho- wało go penure dziecięstwo Sy- biru, tragedia Polski powstani- owiej i dwudziestoletnia służba na pokładach „Narcyzów”, w ob- licy gwiazd i morza.

O przekładzie Jana Lemań- skiego nie można inaczej powie- dzieć, tylko, że jest mistrzowski.

NADESLANE.

Zakład ubezpieczenia od wypadków przypomina pracodawcom, że termin przedkładania Zakładowi obliczeń za czas od dnia 1 stycznia do 30 czerwca 1928 r. zapada dnia 14 lipca 1928 r., a termin nadsyłania opłat za ten sam okres upływa dnia 31 lipca 1928 r. pod rygorem placenia odsetek zwłoki.

Z ostatniej chwili.

Z samolotu do morza.

LILLE, 5.VII. (Pat.) Według otrzymanych tutaj wiadomości, pewien bankier belgijski, leżąc prywatnym samolotem z Londynu do Brukseli, skutkiem omyłki, zamiast drzwí wewnętrznych, otworzył zewnętrzne i wpadł w fale kanału La Manche. Jak się dalej okazało bankierem tym jest znany bankier Loewenstein. Wiadomość o jego nieszczęśliwym wypadku wywołała ogromne wrażenie na giełdzie w Brukseli, spowodowała nawet niższe kursów papierów lansowanych przez dom bankowy Loewensteina.

BRUKSELA, 5.VII. (Pat.) Pani Loewenstein udała się do Calais. Samolot, którym leciał Loewenstein, jako też osoby towarzyszące mu, zostały zatrzymane w celu przeprowadzenia dochodze- nia.

WIEJSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 5 do 8 lipca 1928 r. włącz- nie będzie wyświetlany film: zonu wyscigowego. W rolach głównych: GERTRUDA ASTOR, I. FARRELL, MC. DONALD I HENRY WALTHALL. Nad program: 1) „Jak powstają skrzypce” w 1 akcie. 2) „Brewerje urwisu” kom. w 2 akt. Ostatni seans o godz. 10-ej. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Następný program: „BOHATER DZIKIEJ KANADY”.

Kasa czynna od godz. 5 m. 30, w niedzielę i w święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6, w niedzielę i świę- ta o g. 4-ej. Ceny miejsc parter 80 gr. Balkon 40 gr.

Kino-Teatr „HELIOS” ul. Wileńska 38.

Parter od 1 zł Balkon 80 gr.

Premjera. Porywający „ROZWIEDŹMY SIĘ” wspaniały, tryskający humorem kino-ro- man w rolach głównych pikantna i cza- rująca VIVIAN GIBSON. Zachwycająca treść Ostatni seans o godz. 10.15.

Kino-Ka- meralne „Polonia” Mickiewicza 22.

Parter od 70 gr.

Dziś przed wysłaniem do Kolonii Polskiej w Ameryce ukaże się na żądanie publiczności po raz ostatni w Wilnie wielki film ze Złotej Serji Polskiej Produkcji dramat leż i kwi „O CZEM SIĘ NIE MÓWI”... w/g genialnego u- tworu GABRYELI (Francia), Kazimierz Justian (Krajewski). Nad pro- gram: Arcywsesła farsa w 2 akt. „Próba ognia”. Początek o godz. 5.30, ost. 10.25.

ZAKŁADY BUDOWY MŁYNÓW wytwórnie ma- szyn i odlewnie „LECHJA” Sp. Akc., dawn. Kujawski, Milewski i S-ka. Zarząd: LUBLIN, Foksal 25. Fabryki: w Lublinie i Żywcu. Biuro sprzedaży i skład fabryczny: Wilno, Ostrobramska 29, tel. 13—10. Budowa i przebudowa młynów zbożowych, wytwór- nia wszelkich maszyn młynskich według najnow- szej techniki, kamienie francuskie i sztuczne, motory ropowe, na gaz ssany, motory elek- tryczne i motory Diesla z gwarancją ekono- micznego zużycia ropy, mykiny przenośne, tur- biny wodne syst. FRANCIS'A, turbiny wia- trowe, tryjery, kompletne urządzenia elek- tryczne i dostawa wszelkich maszyn elektrycznych. PRZEDSTAWI- CIELSTWO UNJA Zjednoczone Fabryki Ma- szyn, dawn. C.BLUMWEI Syn w Bydgoszczy. Specjalna fabryka tartaków i maszyn do ob- róbki drzewa najnowszej konstrukcji, przewyższa- jące wyroby zagraniczne. Na żądanie wizyty inżynierów. Prospekty i kosztorysy bezpłatnie. Liczne referencje odbiorców. 919—40

Komitet Nadzorczy Towarzystwa Kredytowego MIASTA WILNA zaprasza pp. pełnomocników Towarzystwa na Zgromadzenie, które ma się odbyć w sobotę 4 sierpnia 1928 r. o g. 7 pp. w lokalu Towarzyst- wa, przy ulicy Portowej 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagalenie i wybór Przewodniczącego i Sekretarza 2) Sprawa emisji nowych listów zastawnych i udzielania pożyczek. 3) Sprawa zmian Statutu Towarzystwa. 4) Wolne wnioski. UWAGA! Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość obec- nych pełnomocników (§ 74 Statutu). 794—F

OGŁOSZENIE. Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Konstanty Karmelitow, zam. w Wilnie ul. Gimna- zjalna 6 m. 12 na zasadzie art. 1030 U. P. C. pe- dza do wiadomości publicznej, że dnia 12 lipca 1928 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie przy ul. Fa- brycznej 24 odbędzie się sprzedaż z licytacji: na- leżącego do Polak. zakładów „Tkaniny Drzewnej „Sparterie” majątku ruchomego, składającego się z warsztatów tkackich, drewnianych ręcznych pro- dukcji krajowej, oszacowanego na sumę 14 960 zł. na zaspokojenie pretensji Kasy Chorych m. Wilna i Banku Gospodarstwa Krajowego w Wilnie w su- mie 14 511 zł. z % i kosztami. Spis rzeczy i szacunek takowych przejrany być może w dniu licytacji zgodnie z art. 1046 U. P. C. (—) K. Karmelitow Komornik Sądowy. 735—0

Rachmistrza biegłego z dużą praktyką biurową po- szukuje dla pracy czasowej Związek Spółdzielni Spożywców R. Z. P. Oddział w Wilnie, Mała Pohulanka Nr 12.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Uzyński, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Niemieckiej Nr 1 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza iż w dn. 19 lipca 1928 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Niemieckiej Nr. 37 odbę- dzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Mojżesza Karpinowicza, składającego się z mebli oszacowanego na sumę 750 zł na za- spokojenie pretensji Centralnego Banku Lud. Spółd- zyd w Wilnie.

(—) A. Uzyński Komornik Sądowy. 737—0

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, Antoni Uzyński, zamieszkały w Wilnie przy ulicy Niemieckiej Nr. 1 zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 13 lipca 1928 r. o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej Nr 25 odbę- dzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego firmy „Ludwik Szczuka” i S-ka. skła- dającego się z tranu rybiego, musztard, wagi dziesiętnej, wazelin i biurka kancelaryjnego osza- cowanego na sumę 455 zł na zaspokojenie preten- sji Firmy „Antoni Piliński” w Bydgoszczy.

(—) A. Uzyński Komornik Sądowy. 736—0

PLAGA LETNIA!!! Muchy są natrętne, wstrętne i jako roznościciele wszelkich chorób są niebezpieczne dla zdrowia ludzkiego. Preto uży- wajcie proszek japoński „Kato- l”, który w przeciągu 15 mi- nut wyptli doszczętnie w po- koju, muchy, pchły, komary, pluskwy i wszelkie robactwo. „Katoł” nieszkodliwy dla zdrowia. —Nie reklama lecz rzeczywistość! kto spróbuje „Katoł” pozostanie wdzięczny za dobrą poradę. Żądać we wszystkich składach aptecznych i aptekach. —20

Obwieszczenie. Magistrat m. Wilna niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 7 i 14.VII r. b. o godz. 10-ej rano w sali licytacyjnej przy ul. Troc- kiej Nr. 14 (mury po-Franciszańskie) odbędzie się licytacja zaspokojonych ruchomości z poszczę- ólnych płatników.

1—1373 Magistrat m. Wilna.

Przetarg na drewno użytkowe.

Nadleśnictwo Trockie (st. kol. Landwa- rów) sprzedaje z przetargu kłose i dłuższe prze- ważnie sosnowe wyrobione sposobem gospodar- czym o ogólnej ilości ca 1570 m.³

Przetarg ustny i za pomocą ofert piśmien- nych odbędzie się w dniu 23 lipca 1928 r. o godz. 10-ej w lokalu gm. Trockiej w Nowych Trokach (dojazd do st. Landwarów, skąd autobusem do N. Trok).

Wykaz jednostek licytacyjnych i warunki przetargowe są do przejrzenia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie i w kancelarii Nadleśnic- twa w godzinach urzędowych. 738—0 O

FORTEPIANY, PIANINA, I FISHARMONJE pierwszorzędnych, zagranicznych i krajowych fabryk gwarantowa- nej jakości. Sprzedaż i wynajęcie. K. Dąbrowska WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. —140

LEKARZE Dr. Leon Ginsberg CHOROBY WENERY- CZNE, SKÓRNE. Głowa Wileńska Nr. 3. Tel. 567. Przyjmuje od 8/4 — 1 i 4—8. W. Z. P. 29

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne syfilis i skórne. Gł. Wileńska 21, (Tel. 921) Od 9—1 i 3—8. W.Z.P. 63.

Dr. POPILSKI Choroby skórne i wene- ryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pohulanka 12, 2, róg Żelaznej. W.Z.P. 1

Dr. KENIGSBERG CHOROBY WENERY- CZNE I SKÓRNE. Przyjm. 9—12 i 5—8, ul. Mickie- wicza 4. Tel. 1090. W.Z.P. 39

Lekarz dentyści Maria Otyńska-Smolka Choroby jamy ustnej, Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcele- nowa i złote korony. Sztuczne zęby. Wojsko- wym, urzędnikom i uczę- cym się zniżka. Ofiarna 4 m. 5 od 8—12 i 4—7. W. Z. P. 3

Egzamin. Profesor: — Przypu- scmy, że ma pan pretensje do spadku, co pan robi? Kandydat: — Długi, pa- nie profesorze!

AKUSZERKA M. BRZEZINA Przyjmuje od g. 9-ej do 8-ej wiecz. ul. Ad. Mickie- wicza 30 m. 4. 50169

AKUSZERKA W. ŚMIAŁOWSKA Przyjm. od 11 do 2-ej pop. Niezamożnym ustępstwo. Mickiewicza 46, m. 6. Wyd. Zdr. Publ. Nr. 66 4289—19

AKUSZERKA M. LAKNEROWA Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 69

DZIERZAWY Ogrod owocowy oddam w dzierżawę. Prze- strzeń 5 morgów, około 800 drzew pełnowarto- ściowych, w tem 100 grusz, reszta jabłka. Od- ległość od stacji kela- rowej 12 km. dobrej polskiej drogi. Od Lidy 24 km., 13 km. szosa. Warunki do omówienia na miejscu: majątek Do- kudowo, poczta i powiat Lida, Województwo No- wogródzkie. 1011—0

Wolne posady Potrzebna na wieś u- miejtna kucharka znająca się na gospo- darskiej. Rekomendacje —konieczne. Godz. 5—6 Bristol Nr. 2. 5113—0

Ogrodnik Poszukuję posady blu- rowej. Mogę złożyć do 3-ich tysięcy złotych. Wileńskie Biuro Komis- wo-Handlowe Mickiewi- cza, tel. 152. 0—372 słuchać mój synku.

Sad Owocowy 160 drzew wydzier- żawi folwark Marku- cie. 77—2

Dnia 1-go b. m. o godz. 21 w Wilnie obok Dworca przed Ostrą Bramą znaleziono bilet loteryjny II klasy, obli- gację pożyczki dolaro- wej, pieniędż w złotych polskich i dolarach. Ode- brać można w Warsza- wie w 21 Warszawskim pulku piech. od por. To- masika. 1103—0

Z góry za rok opłacę 3—4 pokójowe mieszkanie z wygodami. Krakowska Nr. 51 m. 10 Hejbowicz. 5108—1

Dom drewniany o 3 mieszkaniach z wygodami. Ziemi 220 sąż. kw. Sprzedamy za 2,000 dolarów. Dom H-K „Zachęta” Gdań- ska 6, tel. 9—05. 552 0

LETNISKA. ZGUBY Zgub. książkę wojsko- wą wydz. przez P.K.U. — Wilno, na imię Kon- stantego Żemskiego, zam. na st. Rudziński, unie- ważnia się. 5124—2

Zgub. książkę wojsko- wą wydz. przez P.K.U. — Wilno, na imię Josefa Gordona, zam. w Oz- mianie, uniew. się. 5125

W restauracji. — Kelter, czy u was nie ma nigdy czystych o- brusów? — Nie wiem, proszę pana, bo jestem tutaj dopiero od miesiąca.

Ma służność. Synek: — Tato, co to jest kawaler? Ojciec: — Mężczyzna, który się nie ożenił.

Synek: — A jak się nazywa taki, który się ożenił? Ojciec: — Takich wy- razów nie powinienś używać. 0—372 słuchać mój synku.

Poszukuję posady do oryginalnej nowości poszukiwani. Zgłaszać się do godz. 12-ej w połud., Zawalna 58, m. 10b. „Biuro”. 5131—0

Poszukuję posady do poszukiwani. Zgłaszać się do godz. 12-ej w połud., Zawalna 58, m. 10b. „Biuro”. 5131—0

Poszukuję posady do poszukiwani. Zgłaszać się do godz. 12-ej w połud., Zawalna 58, m. 10b. „Biuro”. 5131—0

Poszukuję posady do poszukiwani. Zgłaszać się do godz. 12-ej w połud., Zawalna 58, m. 10b. „Biuro”. 5131—0